

Referat "Agresja w środowisku"

Definicje, wpływ środowiska i środków masowego przekazu.

Określenie czynników ryzyka w środowisku można ocenić mając podstawę znajomości zagadnień literatury pedagogicznej. Coraz więcej pedagogów i psychologów widzi potrzebę dokładnej diagnozy środowisk rodzinnych.

Poważnym czynnikiem ryzyka jest powstawanie zachowań agresywnych u dzieci i młodzieży.

Przez agresję rozumie się najczęściej zachowanie zmierzające do wyrządzenia krzywdy osobie, do której jest skierowana, zaś agresywność jest to względnie stała tendencja do zachowań agresywnych. Postawa ta, jak wszystkie inne postawy, kształtuje się na bazie czynników wrodzonych i pod wpływem środowiska. Rozliczne badania wykazują, że znaczny wpływ na rozwój agresywności mają czynniki sytuacyjne. Jest to działanie zmierzające do spowodowania szkody, wyrządzenia krzywdy fizycznej lub psychicznej skierowane na inną osobę, zwierzę, przedmiot lub samego siebie.

Agresją jest także zamiar takiego działania, ponieważ psychicznie jesteśmy już agresywni.

Agresja to częsta reakcja na frustracje, ale reakcja ta nie jest jej prostym następstwem, gdyż zależy od tego, jaka osoba na nią reaguje a możliwe jest pojawienie się agresji bez prowokującej ją frustracji. Dzieje się tak na skutek społecznego uczenia się. To uczenie następuje w bezpośrednich interakcjach między dzieckiem a osobami agresywnymi, stającymi się wzorcami agresywnego zachowania oraz pod wpływem oglądania przemocy w filmach i w programach telewizyjnych.

Przemoc i agresja stają się coraz bardziej zauważalne w naszym życiu codziennym, wypełniają również telewizyjne ekrany. Na szerokim rynku medialnym w bezwzględnej rywalizacji o każdego widza, nadawcy dążą do zwiększenia swej oglądalności, starając się pokazywać wydarzenia wstrząsające, niezwykle. Nie ukazują więc świata, w którym samoloty i autobusy docierają do celu, rodzice opiekują się dziećmi, a sąsiedzi pozdrawiają się przy spotkaniu; ale to, co od normalności odbiega: samolot się rozbija, autobus wpada w przepaść, ojciec gwałci dziecko a sąsiad morduje sąsiada. Obrazów przemocy, walki, wypadków i nieszczęść widzimy w telewizji bardzo dużo. Oglądanie takich scen u dzieci wzbudza silne uczucia negatywne: przerażenie, wstręt, protest. Przekazywanie " tytułem informacji" lub jako elementy filmu fabularnego nie wywołują takich reakcji, ponieważ wielokrotne oglądanie agresji, powtarzane ekspozycje scen przemocy - powoduje przyzwyczajenie odbiorcy do tego typu bodźców. Zachowanie agresywne zostaje przenoszone na realne sytuacje życiowe, co wywołuje wzrost tolerancji wobec przemocy stosowanej w życiu. Wzory oglądane widz przyjmuje jako skuteczny i radykalny sposób rozwiązywania sytuacji konfliktowych w stosunkach rzeczywistych między ludźmi. Łatwo to prowadzi do agresji akceptowanej jako formy życia i wprowadzonej do repertuaru normalnych i przyjętych w społeczeństwie zachowań.

Obrazy przedstawiające zachowania brutalne, sceny grozy i przemocy niosące ze

sobą duży ładunek emocjonalny, szczególnie głęboko przeżywają dzieci. Drastyczna treść programów stwarza napięcia nerwowe i zaburza poczucie bezpieczeństwa. Bierna obserwacja jeszcze bardziej potęguje ten stan. Równie niebezpieczne okazuje się tematyczne i długotrwałe oddziaływanie na małego widza. Niemożność rozładowania uczuć podczas oglądania ulega kumulacji, zaburza zachowanie dziecka. Następuje gwałtowne wyładowanie emocjonalne, ruchowe, a nawet stępienie wrażliwości dziecka na silne bodźce. Odbija się to na jego kontaktach społecznych - dziecko przejawia nieadekwatne zachowanie do zaistniałej sytuacji. Taki wpływ obserwujemy w wielu, nieraz niezwykle trudno uchwytanych zmianach w różnych zakresach życia psychicznego - w postawach i poglądach odbiorcy w kształtowaniu się ocen moralnych i smaku estetycznego.

Przyjmowaniu przez dzieci wzorów agresywnego zachowania szczególnie sprzyja sytuacja, jeśli pokazywana na ekranie agresja:

- przynosi satysfakcję, nagrodę lub nie zostaje sprawiedliwie ukarana,
- demonstrują ją atrakcyjne osoby,
- dokonuje ją jednocześnie wiele osób,
- usprawiedliwia się ją wyższymi racjami moralnymi lub społecznymi,
- ukazano ją w sposób realistyczny,
- nie pokazano negatywnych skutków agresji np. bólu,
- agresor wykazuje symptomy emocjonalnego napięcia, lecz znika ono natychmiast po zachowaniu agresywnym,
- widać wiele bodźców skojarzonych z agresją np. broń, nóż,

W ciągu jednego dnia media prezentują treści o niejednakowej randze: ważne i błahe, płytkie i głębokie, zabawne i tragiczne. Wymagają one dojrzałej selekcji, klasyfikacji i wartościowania. Operacje te są bardzo trudne nawet dla dorosłych, więc tym bardziej i dzieci nie potrafią ich wykonać. Informacje, jakie do nich docierają, mają charakter równorzędny, dlatego przyjmuje je z zaciekawieniem, naiwnie w sposób mało krytyczny.

Dzieci o słabo rozwiniętym systemie nerwowym nie powinny oglądać programów, jeżeli pojawiają się w nich tzw. mocne sceny, ponieważ nie rozróżniają świata realnego od świata fantazji. Wtedy przestają się uczuciowo angażować, nie reagują emocjonalnie na pokazywane sytuacje.

Zdarza się, że dzieci oglądają programy zastrzeżone dla młodzieży lub dorosłych. Wiele treści nie rozumieją przez to niewłaściwie odbierają. Programy zawierające sceny grozy, agresji powodują u dzieci wrażliwych uczucie lęku, a nawet zaburzenia snu, bóle głowy, zwiększoną pobudliwość nerwową. Również pobudzają dzieci z poważnymi odchyleniami od normy / znerwicowane, o zaburzeniach psychicznych / do czynów naśladowczych.

Programy telewizyjne / wg M Szymika / pobudzają agresywne zachowanie objawiające się wyładowaniami złości na przedmiotach martwych, płaczem, gniewem. Reakcje takie to najczęściej wyraz poczucia bezradności i bezsilności dziecka wobec oglądanego zła.

Podczas oglądania telewizji małe widzowie przejmują zwyczaje, obyczaje i wzory zachowania się. Jeżeli wybiorą niewłaściwy autorytet, to jego wpływ staje się szkodliwy. Ideał, powstały pod wpływem telewizji akceptują często jako wzór osobowy godny naśladowania. Tak obok wzoru pozytywnego pojawia się i

negatywny.

Bohater pozytywny pokazany w sytuacji banalnej tzn. normalnej, traci siłę oddziaływania, nie staje się wzorem osobowym. I odwrotnie - nawet zdecydowanie negatywny bohater, choć jego czyny powinny być jednoznacznie potępione, budzi sympatię widza.

Telewizja więc zachęca do podejmowania działań aspołecznych, stymuluje agresywne fantazje, podsuwa sposoby dokonania przestępstwa, a także zaburza spostrzeganie prawdziwej przemocy w społeczeństwie. Programy telewizyjne przyczyniają się tym samym do kształtowania poczucia zagrożenia ze strony zewnętrznego świata.

Brutalizacja i przemoc w różnej postaci przenika stąd do życia rodzinnego i szkolnego, do kultury masowej i do rozrywki oraz do szerszego otoczenia społecznego. Od wielu już lat niepokojąco obniża się wiek przestępców, narasta agresja i przemoc wśród nastolatków. Często akty agresji młodzież kieruje na osoby przypadkowe i nie wiążą się one ani z porachunkami osobistymi, ani rabunkiem, ani zawodem miłosnym - to czyny dokonywane dla zabawy, popisu, rozgłosu.

Za ten stan rzeczy w dużej mierze obwinia się właśnie ostatnio telewizję, zwłaszcza o jej programy dla dzieci przesyczone brutalnością. Badaniem ich zajęła się w styczniu 1995 roku prof. Maria Braun-Gałkowska. W trakcie jednego tygodnia przeanalizowała wszystkie programy dziecięce. W tym okresie na 68 obrazów przeznaczonych dla dzieci / w tym edukacyjne! /, 39 zawierało sceny nasycone przemocą, z tego tylko 16 praktycznie jej nie wypełniała. W 35 % programów pojawiły się złośliwość i szyderstwo, w 28% - podstęp i kłamstwo, w 28% przemoc i znęcanie się.

Programy dla dzieci w polskiej telewizji zostały zdominowane przez amerykańskie brutalne kreskówki. W codziennych, kilkugodzinnych blokach, prywatne sieci telewizyjne / a także sieci państwowe / podsuwają przedszkolakom filmy animowane pokazujące dziki, barbarzyński sposób zachowania. Bohaterowie rozwiązują konflikty miażdżeniem kończyn, sztyletowaniem, pobiciem czy spalaniem przeciwnika. Kreskówki, zwłaszcza japońskie, uczą najmłodszych jak osiągnąć sukces i pokonać przeciwnika: trzeba go uderzyć, kopnąć, a najlepiej - zabić.

Seriale animowane dla dzieci wyraźnie zachęcają do przemocy, ponadto wzbudzają grozę, podobnie jak horrory dla dorosłych. Dominują w nich stwory żonglujące własnymi oczami, grzebiące w ludzkim mózgu albo wyciągających z własnych odrażających pysków węże i robaki. To najlepszy sposób na wywołanie nocnych koszmarów.

Dziecko dowiaduje się, w jaki sposób najszybciej kogoś zabić, jaki zadać cios najbardziej skuteczny. Bohaterowie najmłodszych widzów uosabiają różne siły w walce dobra ze złem, ale środkiem do osiągnięcia zwycięstwa pozostaje wyłącznie przemoc fizyczna, szybkość i sprawność reakcji. Filmy te, bajecznie kolorowe, pełne ruchu, przyciągają uwagę widza całą gamą różnych sztuk i sztuczek podsuwanym reżyserom przez specjalistów od mediów i komunikacji.

W ten sposób telewizja staje się inspiratorem oraz mechanizmem dzielącym społeczeństwo na manipulujących i manipulowanych - a dzieci należą niestety do tych ostatnich, bo oddziaływaniom poddają się znacznie silniej niż wzorom i modelom przekazywanym przez rodziców, wychowawców w przedszkolu, nauczycieli w szkołach.

Dziś - dzięki środkom artystycznym dostępnym dramaturgii masowego przekazu - "zmyślane" reżyserowane obrazy przemocy wyglądają nieporównywalnie żywiej, barwniej, dobitniej i wywierają o wiele większe wrażenia na widzach małych niż zapisy wizualne tego co się naprawdę wydarzyło. W porównaniu z artystycznie wizjami codzienna, zwyczajna rzeczywistość wydaje się uboga, blada i mniej ciekawa. Prawdziwe okrucieństwo zdaje się nie takie okrutne, niemal niewinne - w zestawieniu z tym, z czym duchowa i fizyczna tortura stać się może, jeśli się do niej podejździe fachowo, posługując się wiedzą zawodową i techniką.

Mowa tu tylko o agresji, przemocy - w walce występujących w programach przeznaczonych wyłącznie dla dzieci. Jak wyglądałyby wyniki badań, gdyby przeanalizować również programy dla dorosłych, a przecież dzieci je także oglądają, bo emituje się je w różnych porach - także przedpołudniowych. Doniesienia prasowe alarmują, że na polskich ekranach co 4 minuty obserwujemy sceny przemocy, gwałtu, walki.

Należałoby w tej sytuacji zwrócić się do autorów programów telewizyjnych o zwiększenie własnej wrażliwości, o większą kontrolę tworzonych audycji, chociaż takie apele okazują się nieskuteczne, dowodzą tego wypowiedzi reżyserów i właścicieli stacji telewizyjnych: "Dostrzegamy na naszej antenie problemy przemocy - musimy jednak myśleć o interesie ekonomicznym Polsatu /... / filmy z przemocą najchętniej oglądają wszyscy widzowie; z naszych analiz wynika, że im więcej przemocy i aktów drastycznych, tym większa oglądalność. Telewizja komercyjna nie może o tym zapominać ani pozwolić sobie na gesty przyzwoitości".

A oto inna wypowiedź: "Telewizja świeci odbitym światłem. Z ekranów sączy się agresja, bo świat stał się agresywny, a nie wolno młodemu pokoleniu Polaków wychować pod kloszem."

Autorzy agresywnych kreskówek twierdzą, że dziecko doskonale rozpoznaje co dobro i zło, rozumie fikcyjność i fantastyczność ekranowych sytuacji, a jeśli nie, to tylko dla tego, że rodzice je tego nie nauczyli.

W kontekście takich wypowiedzi i poczynań nie pozostaje pedagogom nic innego, jak tylko zwrócić się do widzów najbardziej zagrożonych, czyli do dzieci. Wyposażeni w elementarną wiedzę, że przywilej dzieciństwa to bez troska i krótkowzroczność / dziecko nie dostrzega uzasadnionych powodów aby rezygnować z przyjemności oglądania filmu / i nieodpowiedzialność za siebie, należałoby zwrócić się do dorosłych, a szczególnie do rodziny. Bo właśnie rodzina jako jedyna skutecznie ustrzeże potomstwo przed zgubnym wpływem obrazkowej agresji.

Dzisiejsza młodzież staje się coraz bardziej agresywna i takie same stają się również dzieci.

Obserwujemy to zjawisko w szkołach, środkach lokomocji, na ulicy i w środowisku rodzinnym uczniów.

My - rodzice, nauczyciele i wychowawcy, podsunęliśmy złe wzorce, często zupełnie nieświadomie lub dla własnej wygody.

Wzrastają lawinowo informacje o morderstwach, gwałtach, rozbojach, dewastacjach obiektów użyteczności publicznej, dokonywanych pojedynczo i w grupach.

Ludzie nauki szukają przyczyn i niestety, na całym świecie badania potwierdzają, że to telewizja wyprodukowała przemoc, zaniósła ją tam gdzie normalnie nie znano jej w ogóle. To od niej płynie instrukcja: jak bić aby zyskać przewagę; jak bić, by zabić; jak atakować. Telewizja wpaja przekonanie, że użycie siły rozwiązuje wiele problemów, pomaga w osiągnięciu egoistycznych celów, nasila wandalizm, stosowanie przemocy w czasie demonstracji ulicznych, wzbudza konflikty rasowe, polityczne i religijne, coraz częstsze wykroczenia w ruchu ulicznym.

Wzrasta wśród dzieci i młodzieży szkolnej liczba zachowań paraprzestępczych, chociaż w myśl prawa karnego to jeszcze nie przestępstwa ale pozostają z przestępczością w silnym związku. Należą do nich: wagary, ucieczki z domu, chuligaństwo, tzw. demolki. Udowodniono, że sprawcy tego typu zachowań to dzieci i młodzież, czyli grupa poświęcająca najwięcej czasu na oglądanie telewizji i najbardziej chłonna przygód, sensacji, popularności. Dzieci i młodzież przyjmują fikcję za rzeczywistość i dlatego brutalne filmy i bajki zniekształcają ich osobowość bardziej niż człowieka dorosłego. Luksusowy styl życia przedstawiony w filmach wzbudza chęć wyrwania się ze środowiska rodzinnego, luz, pozbycie się problemów dnia codziennego.

Z czarnymi charakterami łatwiej utożsamiają się młodzi, dorastający w atmosferze brutalności, braku zainteresowania i troski ze strony rodziców, jeśli ich wychowaniem nikt nie kieruje. O wiele mniej zagraża to dzieciom otoczonym mądrą miłością rodziców, akceptacją rówieśników, kiedy wychowanie przebiega bez zakłóceń.

Kontrolujmy zatem oglądane bajki i programy, dozujmy czas przeznaczony na oglądanie telewizji. Młody organizm przyzwyczaja się szybko do brutalności ekranowej i pobudza do sięgania po coraz mocniejsze dawki. Filmy brutalne, erotyczne w treści, kształtują świadomość dzieci i ograniczają właściwe rozumienie dobra i zła, wypaczają spojrzenie na świat dorosłych, pozbawiają uczuć, uczą brutalnych zachowań.

Uczmy dzieci aktywnego spędzania wolnego czasu, podsuńmy im mądre zabawki, książki, czasopisma. Wspólne spędzanie wolnego czasu, zainteresowania i zamiłowanie preradzające się w hobby, nasze reakcje na otaczającą rzeczywistość stanowią najlepszy wzór oddziałujący bezpośrednio na dzieci. Postarajmy się też o ukierunkowania muzyczne. Muzyka cicha, spokojna, melodyjna, skoczna, taneczna likwiduje nerwice, uspakaja, rozluźnia, leczy. Jednak muzyka modna w danym czasie w środowisku naszych wychowanków i dzieci oscyluje wokół hałasu i rozproszonych dźwięków, działających szkodliwie na zdrowie i psychikę. Dziecko staje się znerwicowane, nerwowe, rozdarte i

agresywne, przecież długotrwały silny hałas prowadzi do wariacji. Posłuchajmy zatem, czego godzinami słuchają nasze dzieci.

Warto też zwrócić uwagę na sceny okrucieństwa wobec zwierząt, wszechobecne w życiu codziennym. To początek patologii emocjonalnej, znieczulenie na wartości życia, wyraz braku wrażliwości na ból i cierpienie. Dzieci kochane nie staną się małymi sadystami. Rozumna miłość to wrażliwość na potrzeby drugiej istoty, akceptowanie jego inności, indywidualności, odpowiedzialności za niego "na dobre i na złe". To także stawianie granic: co wolno, a czego wspólnie nie akceptujemy.

Jan Tatarowicz podsumowuje: "Miejmy nadzieję, że następujące po nas pokolenie okaże się mądrzejsze, bardziej humanitarne niż niektórzy z nas, dorosłych. Nie jest to jednak możliwe bez naszego wkładu: nikt bowiem nagle nie staje się zarówno przestępcą jak i altruistą. Jednego i drugiego tak wychowaliśmy. Wyrzucajmy bezużyteczne zwierzęta na ulicę, do schroniska, wkrótce sami tam też się znajdziemy".

Literatura:

- M. Gałdaś "Przemoc w mediach" w "Edukacja", 1998.
- M. Braun-Gałkowska "Wpływ telewizyjnych obrazów przemocy na psychikę dziecka" w "Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1995.
- M. Sokołowski "Ekran Agresji" w "Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" 1999, nr 1.
- M. Sokołowski "Telewizyjny świat agresji" w "Edukacja Medialna" 1998.
- M. Wołkowska "Przemoc co 4 minuty" w "Gazeta Wyborcza" z 26.02.1987.
- B. Trzeciak-Pietrewicz / dyrektor Polsatu / "Gazeta Wyborcza" z 26.02.1997.
- U. Kusio "Rodzina wobec telewizyjnej agresji" w "Problemy Opiekuńczo - Wychowawcze" 1998.

Przygotowała pedagog szkolny
na podstawie źródeł internetowych

Danuta Kornaga